Nr. 468 Kraków, Poniedziałek 27 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 26 grudnia: **Wiedeń**, 27 grudnia.

Rosyjski teren wojny.

W bagnistym obszarze Polesia odrzucono na kilku miejscach silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Zresztą nic nowego.

Włoski teren wojny.

Próby zbliżenia się Włochów do południowej części płaskowzgórza Doberdo odparto z łatwością.

Bałkański teren wojny.

Położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera donosi 26 grudnia: **Berlin**, 27 grudnia.

Francuski teren wojny.

Przy ciągłym deszczu była czynność bojowa na większej części frontu tylko szczupłą. Żywszą była ona w okolicy na północ od Albertt, na poszczególnych miejscach w Szampanii i w Wogezach, na północ od Sennheim.

Rosyjski teren wojny.

Przedsięwzięcia niemieckich patroli w okolicy Dynaburga były skuteczne.

Silne rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały odparte na północny zachód od Czartoryska i koło Berestian (na południowy wschód od Kolek).

Bałkański teren wojny.

Położenie jest naogół niezmienione. *Naczelne kierownictwo armii.*

Komunikaty austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 24 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 grudnia:

Rosyjski teren wojny.

Próby ataku Rosyan przeciw części bessarabskiego frontu zostały wśród ciężkich strat nieprzyjaciela odparte.

Włoski teren wojny.

Ufortyfikowany obszar Lardaro i nasze stanowisko na tolmińskim przyczółku mostowym były silniej ostrzeliwane przez włoską artyleryę.

Bałkański teren wojny.

W czasie mniejszych przedsięwzięć ostatnich dni wzięto około 600 jeńców. Zresztą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wiedeń, 25 grudnia.

Urzędownie donoszą 25 grudnia:

Rosyjski teren wojny.

Nieprzyjacielskie siły, które po wczoraj odpartej próbie ataku na wschód od Rarańczy w pobliżu naszych pozycyj się okopały, zostały w nocy opadnięte i wypędzone. Dwa karabiny maszynowe pozostały w naszem ręku; zresztą żadne szczególniejsze wydarzenia.

Włoski teren wojny.

Nieprzyjacielski ogień działowy na nasze poszczególne pozycye przyczółka mostowego Tolmein trwał przez cały dzień. Na północnych stokach Altissimo odparto wypad włoskiej kompanii. Na wszystkich innych odcinkach frontu minął wczorajszy dzień spokojnie.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer* marszałek polny porucznik.

Komunikaty naczelnego kierownictwa armii.

Berlin, 24 grudnia.

Urzędowo donoszą dnia 24 grudnia:

Francuski teren wojny.

Ogień nieprzyjacielskiej artyleryi był miejscami ożywiony, szczególnie w Wogezach. Atak nocny, wykonany przy pomocy granatów ręcznych na nasze stanowisko na wyżynie na północny wschód od Souain, został z łatwością odparty. Stanowisko na Hartmannsweilerkopf zostało w zupełności odzyskane. Także z kawałka rowu na północnym stoku góry zostali Francuzi wypędzeni.

Rosyjski i bałkański teren wojny.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Berlin, 25 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi 25 grudnia:

Francuski teren wojenny.

Na zachód od La Bassé zostały nieprzyjacielskie podkopy minowe, wykopane przeciw naszym pozycyom, przez skuteczne wysadzenia przez nasze wojska, zniszczone. Zresztą nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Rosyjski teren wojenny.

W rozmaitych miejscach frontu odbyły się walki patroli. Rosyjskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały podejść pod nasze linie, zostały odparte.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Sytuacya na Bałkanie.

Skuludis przeciw czwórsojuszowi.

Londyn, 27 grudnia.

(BK) Korespondent „Daily Chronicle“ miał rozmowę z greckim prezydentem ministrów, który się szczególnie w gorzkich słowach żalił na sprzymierzonych i powiedział, że jeżeli Grecya teraz nie walczy po stronie czwórsojuszu, to wina za to spada na mężów stanu i dyplomatów czwórsojuszu. Żąda się od Grecyi ofiar zamiast jej przyrzekać wynagrodzenia. Czwórsojusz chciał, aby Grecya pomogła mu w Dardanelach, ale wyraźnie zaznaczył wobec kraju, że Grecyi nie wolno iść razem do Konstantynopola. **Grecya — oświadczył Skuludis — zawdzięcza kulturze francuskiej i angielskiej o wiele więcej jak niemieckiej** i chciała czwórsojuszowi pomagać, ale jej pomoc odrzucono. Grecya ostrzegała, gdy miała się rozpocząć ekspedycya dardanelska, przed trudnościami w razie postępowania w duchu planów czwórsojuszu. **Ostatnimi czasy traktowano nas jak pobity naród.** Grecki rząd poszedł aż do ostatnich granic przyjaźni, jaką można jeszcze było pogodzić z neutralnością. Mimo to przyszedł tymi dniami **jeden z posłów państw czwórsojuszu i oświadczył mnie w bezczelnych słowach, że rząd złamał przyrzeczenia**, jakie dał nasz król.

To jest nieprawdą i ja uznałem jego słowa jako obrazę, co mu też powiedziałem i rzuciłem mu pod nogi jego pisemny protest. Moje oburzenie poszło tak daleko, że urzędownie połączyłem się z Greyem i Briandem i im zupełnie otwarcie w wcale niedyplomatycznych słowach moje zdanie co do protestu powiedziałem. Obecnie stoimy wobec jeszcze straszniejszej kwestyi: **Jak mamy przeszkodzić, aby nasz kraj nie został krwią zalany?** Jedna z prowadzących wojnę stron jest już tu, druga idzie za nią szybko. **Wojska niemieckie i austryacko-węgierskie mogą każdej chwili wkroczyć. Ściśle biorąc, mają one pełne prawo do uczynienia tego, gdyż pozwolono sprzymierzonym** na wejście do kraju i co możemy uczynić przeciw temu? Jak zatrzymać wkroczenie nieprzyjaciela? Widzę, że nadejdzie chwila, iż Grecya zostanie zniszczona przez dziką i bezwzględną wojnę tylko dlatego, że sprzymierzeni popełnili wielkie dyplomatyczne i wojskowe błędy. Prezydent gabinetu wyraził w końcu nadzieję, że Grecyi zostanie oszczędzonem wtargnięcie do kraju Bułgarów.

Pogłoski o ustąpieniu Skuludisa.

Rzym, 27 grudnia.

(BK). Agencya Stefaniego donosi z Aten: Jak się zdaje, prezydent ministrów Skuludis po zakończonych wyborach uważa odpowiedzialność rządzenia za zbyt ciężką i chciałby się cofnąć. Gunaris zwleka jednakże z objęciem rządów.

Straty koalicyi na Gallipoli.

Rotterdam, 27 grudnia.

(BK). Jak „Maasbode“ donosi z Londynu, oświadczył podsekretarz stanu dla parlamentu Tennant w Izbie gmin, że **ogólne straty w Dardanelach** wynosiły do 11 grudnia 1609 oficerów i 23.670 żołnierzy zabitych, 2.969 oficerów i 72.222 żołnierzy rannych, 337 oficerów i 12.114 żołnierzy zaginionych. Tennant dodał, że od 25 kwietnia do 11 grudnia przyjęto 96.682 żołnierzy do szpitali, ale istnieje powód do przypuszczania, że liczba chorych się zmniejszy.

Komisya dumska o polityce zagranicznej Rosyi.

Petersburg, 27 grudnia.

(BK). (Petersburska ajencya tel.) W komisyi budżetowej Dumy wygłosił minister spraw zagranicznej Sazonow przeszło jednogodzinną mowę, w której oświadczył, iż jest upoważniony do złożenia na plenarnem posiedzeniu Dumy deklaracyi o ogólnem położeniu politycznem. Minister stwierdził, że stosunki z Grecyą

wskutek ufortyfikowania Salonik przez sprzymierzonych są w zupełności pewne. W przyszłości musi Rosya zajmować **silne stanowisko wobec Persyi.**

Na zapytanie posła Miljukowa **w sprawie pogłosek o rokowaniach na rzecz pokoju oświadczył Sazonow w stanowczy sposób, że pogłoski są bezpodstawne i bezsensowne.** Minister zapewnił, ponownie, że rząd cesarski niezwruszenie trwa przy postanowieniu doprowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca.

Następnie komisya przyjęła postawiony przez posła Szingarewa wniosek, stwierdzający z stanowczością, że **Rosya tak długo nie chce myśleć o pokoju, aż siła Niemiec nie zostanie złamaną.**

Następnie komisya głosowała za wnioskiem posła Miljukowa, który podnosi jako **konieczność zwrócenie uwagi na front perski,** wobec szczególnej ważności azyatyckiego terenu wojennego, jaka wystąpiła przy ostatnich wydarzeniach bałkańskich.

Na końcu wypowiedziała komisya życzenie, żeby oprócz przedsięwzięć wojskowych minister spraw zagranicznych wydał bezpośrednie zarządzenia celem umocnienia wpływu rojskiego w Persyi.

Powołanie pospolitaków na Węgrzech.

Budapeszt, 27 grudnia.

(BK). Dziennik urzędowy publikuje ogłoszenie o stawieniu się do służby, według którego obowiązani do pospolitego ruszenia z lat 1873, 1874, 1875, 1876, 1877 oraz roczniki 1891, 1895 i 1896, dalej na podstawie pospolitego ruszenia albo ustawy o świadczeniach wojennych, pociągnięci do służby, ale z tej służby tymczasowo uwolnieni, wreszcie wszyscy urodzeni w latach 1873 do 1897, o ile przy ponownym przeglądzie pospolitego ruszenia zostali uznani za odpowiednich do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, mają się zgłosić do służby 17 stycznia 1916. Rozporządzenie odnosi się także do zaasenterowanych na Węgrzech poddanych austryackich.

Wynik pożyczki francuskiej.

Paryż, 27 grudnia.

(BK) W senacie złożył minister skarbu następujące wyjaśnienia w sprawie wyniku 5% pożyczki wojennej: Aby zadość uczynić konieczności wojny wydaliśmy właśnie wśród ciężkich warunków pożyczkę. Kraj odpowiedział w wysokim stopniu na nasze wezwanie wpływami. Ogólna cyfra zgłoszeń wraz z Paryżem przekracza trzy miliony subskrybentów. Anglia przyniosła nam 22.000 subskrybujących na 600 milionów. Wszędzie spotykaliśmy się z skutecznem poparciem, co należy odnieść do ogólnego poczucia potrzeby tryumfu cywilizacyi. **Subskrybowano kapitał 14 i pół miliardów franków.** Minister skończył słowami: Pokonamy trudności, bo mamy odwagę do doprowadzenia do decyi i zaufanie naszego kraju.

Senat postanowił mowę ministra skarbu ogłosić w kraju publicznie afiszami.

Umowa w sprawie zastępstwa interesów austryacko-węgierskich w Warszawie.

Wiedeń, 27 grudnia.

(BK). Na podstawie konferencyj c. i k. i ces. niemieckich delegatów, odbytych we wrześniu 1915 r., jakoteż na podstawie porozumienia, doszłego do skutku dnia 14 grudnia 1915 między c. i k. ambasadorem ks. Hohenlohem a sekretarzem stanu urzędu spraw zagranicznych państwa niemieckiego Jagowem, przyszła do skutku **umowa w kwestyi zastępstwa interesów monarchii austro-węgierskiej w Warszawie i w sprawie rozgraniczenia austro-węgierskiego i niemieckiego obszaru administracyjnego** po prawej stronie Wisły, która natychmiast weszła w życie, **która jednakże nie tworzy prejudykatu dla przyszłego porozumienia na podstawie traktatu pokojowego.**

Pierwsza merytoryczna część umowy obejmuje ośm artykułów o następującej istotnej treści:

Artykuł pierwszy postanawia: C. i k. naczelna komenda armii wysyła wyższego oficera jako przedstawiciela do Warszawy. Będzie on przydzielony do sztabu generalnego gubernatora. Pośredniczy on w koniecznej wymianie zdań między cesarsko-niemiecką generalną gubernią w Warszawie a c. i k. naczelną komendą armii lub c. i k. generalnym gubernatorem obszaru okupowanego w sprawach dotyczących zarządu c. i k. obszaru administracyjnego i w sprawach czysto wojskowych.

Funkcyę tą powierzono pułkownikowi w korpusie sztabu generalnego Józefowi von Paic.

Odpowiednie niemieckie przedstawicielstwo przybywa do c. i k. generalnej gubernii obszaru okupacyjnego.

Rozważanie ewentualnych spraw dotyczących interesów austro-węgierskiej monarchii — o ile ich doniosłość nie wymaga rozważenia względnie porozumienia między obu rządami — zostaje powierzonem delegatowi ministerstwa spraw zewnętrznych, który zamieszka w Warszawie, a któremu równocześnie zostanie poleconem zastępstwo interesów austryackich i węgierskich obywateli względnie przynależnych do Bośni i Hercogowiny osób — u generalnej gubernii warszawskiej. Jako taki delegat funguje były c. i k. generalny konsul w Warszawie bar. Audrian.

Artykuł II.: W obrębie miasta Warszawy zasady obowiązujące dla należących do niemieckiego obszaru okupacyjnego Królestwa polskiego, w sprawie przyjazdu, pobytu, osiedlenia się i uprawiania handlu i przemysłu znajdą równomierne zastosowanie odnośnie do należących do austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego Królestwa polskiego.

Artykuł III: W obrębie miasta Warszawy, jakoteż na wszystkich stacyach dotykających kolei austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego pozostających pod zarządem niemieckim, otrzymają wszystkie niemieckie kasy urzędowe i zarządy kolejowe polecenie przyjmowania zapłaty w walucie koronowej, po kursie ustanowionym każdorazowo przez królewsko-pruskie ministerstwo wojny.

Oprócz tego kasa niemiecka w Warszawie, która zostanie do tego wyznaczoną, otrzyma polecenie zmieniania na cel zaspokojenia osobistych potrzeb, należącym do armii austro-węgierskiej i do zarządu państwowego, koron na marki.

Artykuł IV. **dotyczy dopuszczenia austro-węgierskich gazet w Warszawie** i uregulowania cenzury.

Artykuł V. dotyczy usilnego popierania uznanego za pożądane i możliwie szybkiego połączenia pocztowego między Warszawą a austro-węgierskim obszarem okupacyjnym oraz monarchią austro-węgierską.

Austro-węgierskie urzędowe telegramy znajdą równe traktowanie jak telegramy urzędowe niemieckie.

Artykuł VI. dotyczy utworzenia bezpośredniego połączenia pociągami pospiesznymi między Warszawą a większemi miastami monarchii austro węgierskiej jakoteż centrami c. i k. obszaru okupacyjnego dla bezpośredniej komunikacyi osobowej i pocztowej.

Artykuł VII: Skoro tylko stosunki dopuszczą odbywanie kursów uniwersyteckich w polskim języku na uniwersytecie, czy też na politechnice w Warszawie, **niemiecki generalny gubernator wejdzie w kontakt z c. i k. rządem w sprawie powołania polskich uczonych z austro-węgierskiej monarchii i austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego do odbywania wykładów o charakterze naukowym** z wykluczeniem polityki.

Artykuł VIII: Celem strzeżenia obustronnych interesów obie generalne gubernie będą się zawiadamiały (przed wydaniem) o zarządzeniach legislatywnych i administracyjnych wobec istniejących organizacyj gospodarczych i korporacyj, których działalność rozciąga się na obszar okupacyjny drugiej części.

Druga część porozumienia ustala jak następuje rozgraniczenie obustronnych obszarów administracyjnych: Południowa granica byłej gubernii siedleckiej tworzy granicę obustronnych obszarów administracyjnych, między Wisłą a Bugiem. Rozgraniczenie ruchu na kolejach między Wisłą a Bugiem nastąpiło już na podstawie bezpośredniej umowy między szefem przewozów polowych, a niemieckim szefem kolejnictwa polowego. Te umowy pozostają w mocy.

Zarząd rzeki Wisły od Dęblina—ujścia Pilicy przyznaje pod względem rzecznym, sanitarnym i policyi bezpieczeństwa niemieckiemu zarządowi armii, bez wykluczania jednakże prawa żeglugi dla austro-węgierskiego zarządu wojskowego.

KRONIKA.

Celem uniknięcia reklamacyi, zawiadamiamy Szanownych abonentów, iż numer dzisiejszy jest pierwszym numerem naszego pisma, wydanym po świętach.

Wigilia legionistów. Staraniem krakowskiej Ligi kobiet odbył się w sali „Sokoła“ obiad wigilijny dla legionistów.

Przy kilkunastu długich stołach, przybranych zielenią, zasiadło około 800 legionistów, grono zaproszonych gości oraz grupa weteranów z 1863 r. Gospodarzyły przy stołach panie z Ligi, pokonywując bardzo sprawnie liczne trudności, z przepełnieniem sali złączone.

Kilka przemówień, rozpoczętych mową prezesa N. K. N., prof. Jaworskiego, podnosiło ważność chwili, którą przeżywamy i nadzieje, które jej towarzyszą.

Prócz prezesa Jaworskiego przemawiali wiceprezydent Krakowa prof. Nowak, ks. przeor Janicki, p. Benedyktowicz.

Z koła legionistów i superarbitrowanych padły następnie wyrazy podziękowania pod adresem pań, organizatorek wigilii, za trudy przez nie poniesione i za daną sposobność wspólnego wigilijnego obchodu. Wtór oklasków towarzyszył tym słowom.

Myśl uczestników wigilii krakowskiej łączyła się z towarzyszami broni, czujną straż pełniącymi na kresach wschodnich, co wyrażało się raz po raz wznoszonymi okrzykami na cześć wodzów: brygadyera Piłsudskiego, komendanta Sosnkowskiego, pułkownika Zielińskiego i innych, elektryzując salę.

Rozległ się też i okrzyk na cześć biskupa Bandurskiego, który na okres świąteczny udał się na front.

Na galeryi chór żeński pod kierownictwem prof. Bursy wykonał kilka pieśni patryotycznych oraz kolend.

I na sali od czasu do czasu rozlegał się śpiew chóralny legionistów podczas tej niezwykłej wigilii, żywo ilustrujący okres wojenny i bojowy w nim udział narodu i walkę następujących po sobie pokoleń polskich, — gdy oto srebrzyły się głowy garści weteranów wśród tłumu młodzieży, która w pół wieku po nich za broń znów chwyciła przeciw dławiącej zmorze Wschodu... Tę walkę, co dziedzictwem przechodzi z ojców na synów...

Baczność kolejarze galicyjscy! Z dniem 4 stycznia 1916 r. podejmuje galicyjski sekretaryat centralnej organizacyi kolejarzy na nowo swoje czynności w Krakowie. Adres sekretaryatu: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p., redakcya „Kolejarza“. We wszystkich sprawach należy więc począwszy od 4 stycznia p. r. zwracać się wprost do sekretaryatu w Krakowie.

Kazimierz Kaczanowski.

Wieczór Sylwestrowy p. Leona Wyrwicza. W dniu 31 b. m. po dłuższej przerwie wystąpi znany i ceniony humorysta p. Leon Wyrwicz w sali „Sokoła“ krakowskiego. Obszerny program wieczoru wypełnią aktualne sylwetki wojenne, które przedstawi p. Wyrwicz. Ponadto zapewniony jest udział kilku wybitnych sił kabaretowych. Wieczór tęn budzi żywe zainteresowanie. Bilety już do nabycia w księgarni A. Krzyżanowskiego, Linia A—B.

Zajęcie gliceryny. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie w sprawie zajęcia gliceryny itp.

Karty na mleko w Wiedniu. Magistrat wiedeński ma wprowadzić w niedługim czasie karty na mleko dla kobiet karmiących i dzieci do 6-go roku życia. Wydawanie kart rozpocznie się 15 stycznia 1916 r.

Rosyjski organ o różnych typach tułaczy w Wołogdzie.

W Wołogdzie, na północy rosyjskiej, była przez czas pewien internowaną część cywilnych jeńców niemieckich. Obecnie zostali ci ludzie wywiezieni dalej na wschód do Syberyi, aby uwolnić miejsce dla partyi 3000 tułaczów, składających się z Rusinów, Białorusinów, Łotyszów oraz 75 rodzin żydowskich.

„Birżewyja Wiedomosti“ konstatują, że największe przygnębienie panuje wśród tułaczów dwu pierwszych kategoryj; tęsknią oni za swojemi rodzinnemi okolicami, chcieliby, choćby piechotą wracać napowrót...

Dla zatrudnienia tułaczów pozakładano warsztaty krawieckie, piekarnie, Białorusini z Wileńskiego i Rusini z Chełmszczyzny nie liczą w swem gronie prawie zupełnie rzemieślników i nie chwytają się tych zajęć.

„Birżewyja Wiedomosti“ charakteryzują ich, jako złamane egzystencye. „Miłosierdzie — pisze — daje im chleb do życia, ale dusza ich głoduje“. Wśród tych uchodźców stwierdza też ów dziennik petersburski epidemie, jak tyfus, szkarlatyna.

Znacznie więcej energii i odporności wykazują — wedle „Birż. Wied.“ — Łotysze, lepiej umieją się przystosować do obcych warunków. Sporo mężczyzn przejechało do gubernii Archangielskiej i tam pracuje przy budowie kolei, przyczem zarabia po 60 rubli miesięcznie i większą część zarobku przesyła do Wołogdy rodzinie. Pod względem schludności i stosunków zdrowotnych stoją ci wychodźcy też wyżej od poprzednich.

Następna kategorya — żydzi. Tych trapi głównie myśl, czy już w tym punkcie odległym skończy się ich nareszcie wędrówka, czy nie zostaną wysłani znów dalej...

Ci wysiedleńcy zresztą i tu podlegają różnym ograniczeniom. Oto przykład: niejaki Hammer, kowal z rodziny zdawna kowalskiej, rodem z Kowieńskiego, założył sobie kuźnię we wsi Padonica w odległości 4 worst od Wołogdy. Ledwo zakasał rękawy i jął się swego młota, zjawił się „uriadnik“ i powstała... „sprawa o wydalenie żyda Hammera z obrębu gminy wiejskiej“. Koniec końców, ponieważ wśród tej przymusowej kolonii żydowskiej są i rodziny, widocznie, zamożniejsze, zbiera ona 1000 rubli miesięcznie, aby nieść z nich pomoc tym, którzy środków nie posiadają.

Tak mniej więcej wypada charakterystyka przesiedleńców, dokonana przez dziennik rosyjski.

Najbardziej demaskującem urzędowe fałsze rosyjskie jest to, co pisze on o Rusinach chełmskich: mimo tak forsownej propagandy prawosławia wśród nich, mimo tak ustawicznego wmawiania w nich, iż są Rosyanami — czują się oni rozpaczliwie — obco na rosyjskiej północy.

Jeżeli carat między innemi sądził, że pobyt w Rosyi zniweluje ich bardziej i uczyni z nich podatniejsze podłoże dla rusyfikacyi — to rachuba ta, sądząc z powyższego przedstawienia, niebardzo się sprawdza — raczej w tych tułaczach instynktownie zaostrza się poczucie odrębności.

Propaganda popów i innych agentów Eulogiusza i jego powierników starała się wśród Rusinów chełmskich rozwijać poczucie ostro zarysowanego separatyzmu wobec sąsiadujących o miedzę wsi z ludnością polską, a natomiast usiłowała ich nasycać pojęciami, któreby ich zbliżać miały do ludności rosyjskiej.

Carat, wyrywając Chełmszczyznę z Królestwa, motywował to nawet cynicznie tem, że „rdzennych Rosyan“ z ziemi chełmskiej musi silniej do rosyjskiej przyciągnąć macierzy.

A teraz dziennikarz rosyjski konstatuje, że ci „Rosyanie“, znalaziszy się w Wołogdzie, cierpią na „neurastenię uchodźczą“ i chcieliby choćby piechotą w rodzinne wracać strony — taka tęsknota ich ogarnia za swojskiemi okolicami.

Socyaliści rumuńscy przeciwko wojnie.

Na tegorocznym kongresie rumuńskiej partyi socyalistycznej powzięto uchwałę, aby walkę przeciwko wojnie połączyć ściśle z kampanią za reformą wyborczą i agrarną. Między tymi obiema akcyami partyi istnieje faktycznie organiczny związek. Podżegania partyi wojennej, która po większej części składa się z elementów konserwatywnych, mają również bardzo ważny uboczny cel, a mianowicie możliwie jak najdalsze odsunięcie obu reform. Równocześnie uchwalono na kongresie organizować manifestacye za pokojem.

W myśl powyższej uchwały urządziła partyа **12 grudnia** cały szereg zgromadzeń we wszystkich większych miastach państwa. W Bukareszcie zgromadzenia i manifestacye uliczne przybrały imponujący charakter. Olbrzymia sala cyrku Sidoliego wypełnioną była do ostatniego miejsca podczas wielkiego zgromadzenia manifestacyjnego. Przemawiał cały szereg mowców w sprawie reform: agrarnej i wyborczej, walki przeciwko wojnie i drożyźnie środków spożywczych.

W końcu przemawiał przywódca socyalistów rumuńskich tow. R a k o v s k i, który oświadczył między innymi: „Polityka klasowa bojarów rumuńskich przeciwko robotnikom prowadzona, została w obecnych czasach przybrana w nowe frazesy ideałów narodowych. Klasa robotnicza oświadcza jednak kategorycznie, iż te ideały rozlewu krwi n i e s ą j e j i d e a ł a m i, ani też ideałami ludu rumuńskiego“. Mowca potępił następnie w ostrych słowach taktykę zwolenników wojny, którzy usiłują robić nastrój dla Francyi i Anglii. „Chcą oni wysłać proletaryat do rowów strzeleckich na pewną zatratę. Zwracamy się do was, obywatele Rumuni, abyście podjęli walkę o swe prawa pod naszym sztandarem“!

Po skończeniu zgromadzenia odbył się potężny p o c h ó d manifestacyjny na ulicach miasta.

Teatry paryskie podczas wojny.

Chociaż sezon teatralny w Paryżu dawno się już rozpoczął, to jednak nie przyniósł on dotych czas żadnego ważnego wydarzenia z wyjątkiem ponownego wystąpienia Sary Bernhardt w jednej z sztuk okolicznościowych. Jedyną teatralną nowością w tym roku jest grana ostatnio w teatrze „Bouffes Parisienne“ sztuka pt. „Kitt“. Jest to patryotyczny dramat policyjny z angielskiego. Treścią dramatu są przygody detektywa angielskiego Kitta, który w pewnej miejscowości kąpielowej angielskiej odkrywa całe gniazdo szpiegów niemieckich.

A więc syn właścicielki hotelu kąpielowego jest oficerem marynarki niemieckiej, wykradającym dokumenty rządu angielskiego; służący hotelowy wysyła gołębie pocztowe do Berlina, a sama właścicielka sporządza plany fortów i portów angielskich. Oprócz tego w hotelu tym mieści się cały aparat telegrafu bez drutu.

Sztuka ta cieszy się ogromnem powodzeniem.

W innym teatrze graną jest również okolicznościowa sztuka Henry Lanedana p. t. „Chrześniak wojenny“. Aktualną również sztukę wystawił najlepszy farsowy teatr paryski „Palais Royal“. Autorem tej sztuki jest sławny aktor Sacha Guitry. Treścią jej są przygody króla Neustryi, który przybywa do Paryża, aby zdecydować się ostatecznie, czy pozostać neutralnym, czy też wziąć udział w wojnie.

Wielkiem powodzeniem cieszy się ostatnia komedyjka Maurycego Donnaya, przedstawiająca działalność stowarzyszenia dobroczynnego dla rekonwalescentów i superarbitrowanych żołnierzy.

Jak król angielski odbywa jazdę do Francyi?

Z Amsterdamu otrzymuje „Pester Lloyd“ następujący opis wiernie jakoby przedstawiający sposób przyjazdu króla angielskiego Jerzego na front francuski i flandryjski:

W drodze znajduje się jeden szkopuł: przeprawa przez kanał La Manche, gdzie snują się podwodne łodzie niemieckie.

Dla bezpieczeństwa tedy ustala się zawsze naprzód jakiś fikcyjny termin wyjazdu i port, z którego on ma nastąpić. Rzeczywisty wyjazd odbywa się w innym dniu, a raczej nocy. i z innego portu. Król w towarzystwie jednego tylko szambelana stara się niepostrzeżenie dostać do którego z upatrzonych mniejszych portów. Łódź parowa dowozi go do zarezerwowanego statku pasażerskiego, który natychmiast rusza w drogę.

Na parowcu zastaje król grono oficerów, którzy mu mają towarzyszyć na front. Noc schodzi bezsennie na rozmowie przy herbacie lub winie i odczytywaniu depesz, które otrzymuje statek, będący za pośrednictwem telegrafu iskrowego w połączeniu z nadbrzeżnemi stacyami Francyi i Anglii.

W dolnej części statku umieszczonych jest 100 do 150 żołnierzy, wybranych jako ludzie niezawodni, odważni, i nie tracący zimnej krwi, przytem obeznani jak najdokładniej z akcyą ratunkową — na wypadek jakiejś katastrofy.

Obok zwykłych łodzi ratunkowych dysponuje statek i łodzią motorową, która w przeciągu jednej minuty może już być na wodzie w stanie, gotowym do jazdy.

Prócz tego istnieją, rozumie się, pasy ratunkowe, jeden specyalnie skonstruowany dla króla.

Statek płynie bez świateł, przed nim migają jednak dwa oczka świetliste; należą one do dwu łodzi torpedowych, które wskazują drogę. Po bokach suną dwa lekkie krążowniki, a zamyka eskortę płynąca znów z tyłu łódź torpedowa.

W otoczeniu takiego pierścienia przepływa kanał król angielski. Doświadcza przytem na sobie samym, że władztwo Anglii na morzach nie jest tak bezgranicznem, jeżeli nawet na tych najbliższych wodach musi jej król zabezpieczać sobie każdorazowo przejazd, mobilizując dla siebie eskortę statków wojennych.

Statystyka Polski.

Nakładem Pol. Tow. Statystycznego wyszła cenna książka p. t. S t a t y s t y k a P o l s k i, opracowana przez profesorów uniwersytetu drów Krzyżanowskiego i Kumanieckiego.

Jest to pierwsza statystyka, obejmująca wszystkie dzielnice Polski, oparta na najnowszych materyałach, a odpowiadająca wszelkim wymogom prac naukowych. Zawiera dane, dotyczące ludności, stosunków gospodarczych i społecznych, oświaty i szkolnictwa i wyborów do ciał ustawodawczych.

Działacze robotniczy znajdą w niej interesujące ich cyfry, dotyczące przemysłu, handlu, górnictwa, strejków, stowarzyszeń zawodowych, ubezpieczeń społecznych, instytucyj współdzielczych we wszystkich trzech zaborach.

Dane odnośne są zestawione w tabelach w sposób bardzo przejrzysty.

Książka jest stosunkowo bardzo tania, gdyż zawierając 315 stron wielkiego formatu, kosztuje 6 koron. Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie. Powinna ona znaleść się w każdej bibliotece.

* * *

Nakładem N. K. N. wyszła znakomita broszura prof. B u z k a p. t. „Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX“. Ta broszura uwzględnia wszystkie zabory. Ziemie Polski mają obecnie najwyższy w Europie przyrost naturalny ludności. Płodność Polek jest większa niż Niemek.

Prof. B u z e k konstatuje, że Poznańskie i Prusy zachodnie są obecnie nietylko co do liczby ludności polskiej bardziej polskiemi, niż były sto lat wstecz, a także, że ludność polska zdołała sobie tutaj wytworzyć daleko zdrowszą i silniejszą strukturę społeczno gospodarczą, niż ją miała w chwili rozbioru Polski.

Obszerne i ciekawe dane zawiera rozdział: Statystyka emigracyi z ziem polskich. Zadaniem bardzo ważnem będzie po wojnie uregulowanie emigracyi i opieka nad emigrantami.

Interesująca i aktualna broszura prof. Buzka zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. Znajomość bowiem ludnościowych stosunków polskich panujących w innych zaborach jest u nas mniejsza, niż stosunkowo Austro-Węgier lub Niemiec. *Dr M.*

W herbaciarni legionistów.

Kraków, 22 grudnia.

Wstydzę się używać nazwy: „herbaciarnia“. Raz bowiem widziałem taką instytucyę miejską i od tego czasu wykreśliłem „herbaciarnię“ ze swego słownictwa. Tyle w niej brudu i nędzy, co łaski i filantropii... Jednakowoż wyższe względy (lub kierujący redaktor) tak mnie przyparły o tę herbaciarnię legionistów, żem ją odwiedził.

— Rynek główny, Linia A—B, na pierwszem piętrze, w lokalu kuchni jarskiej — rzekły względy. — Trzeba coś o niej napisać.

Skoro trzeba...

Taka herbaciarnia — rozumiem! Lokal elegancki, czyściuchny aż miło, światło elektryczne (a może gazowe, aby nie prostowano!), stoliki zgrabne, krzesła, kanapki, same zapraszające do siedzenia!

Wszedłszy, rozglądam się tu i ówdzie. Kilka pań, kilku legionistów i zawziętych jaroszów. (Patrząc na nich, żałuję, żem jadł mięso dawniej, a gardził kuchnią jarską... Ci dziś tryumfują!). Szybko zawarłem znajomość z trzema legionistami.

— Panowie! Informacyj o waszej herbaciarni.

— Mogą być także prawdziwe?

— W ostateczności mogą być i prawdziwe...— odpowiadam. — Najważniejsze: czy wam płacą za wypicie dwóch, trzech szklanek? Jaką sumę?

— Niestety, inaczej ma się rzecz. Im się jeszcze płaci! — mówi pierwszy, z rzetelnym odcieniem melancholii.

— Kto chce i kto ma czem! — poprawia go drugi legionista.

Czarnooka panna, porzuciwszy towarzystwo, piorunem zjawiła się przy naszym stoliku.

— Kto chce płacić? — zapytuje mojego legionistę. — Pan?

— Boże przemień! — odpowiada oburzony.— Też coś...

Panna opuszcza grzecznego chłopczyka.

— Niewielu was w herbaciarni — zauważyłem.

— Przed świętami, dlatego pustki. Nieraz atoli trudno o miejsce.

— Czasem ktoś zadeklamuje...

— Bezpłatnie.

— Lub zaśpiewa.

— Bezpłatnie.

— I siedzi godzinami bezpłatnie — dorzuca trzeci legionista.

Po chwili przedstawiono mnie pani Sołtysowej. Dokonywa nader miłej czynności: odbiera pieniądze.

— Herbaciarnia powstała latem — wtajemnicza mnie pani S. w narodziny i historyę życia instytucyi. Zrazu mieściła się przy ulicy Szczepańskiej. Dla założycielek jej cel przedstawiał się wyraźny: zebrać legionistów w kole życzliwych im ludzi. Aby się nie tułali. Ten cel — do pewnego stopnia — osiągnęliśmy. W październiku, naprzykład, wrzało tu życie. Płynęły wierszyki, śpiewy. Panował nastrój. Staczano gorące debaty na temat, znany panu. Odbywały się, rzec można, turnieje umysłowe. Obecnie ruch osłabł. Nic dziwnego. Legioniści — przelotni ptacy. Dziś w Krakowie, jutro ruszają w pole. Życie umysłowe wymaga zespołu, jak muzyka. Trzeba obcować z kimś dłużej, aby go zrozumieć i odczuć. Na to nie mają czasu. Chcemy dla nich tego życia umysłowego, lecz go tu nieraz brak. Trudno.

— A, panu, o daty, cyfry chodzi?

Otóż herbaciarnię założyła Liga kobiet, sekcya herbaciana. Głównie podziękować należy pani pułkownikowej Weselowej, jakoteż paniom: inżynierowej Barańskiej (przewodniczącej) i Repetowskiej.

— Przychodzimy tu kolejno, a córki nasze usługują. Szklankę herbaty sprzedaje się po 4 hal. Taksamo ciastka sprzedajemy po cenie własnych kosztów.

— I mamy deficyt — wtrącam.

— Majątek, panie, majątek! Ile? Zaraz się dowiemy od panny Wesełównej. Ileśmy to miały w kasie po zamknięciu rachunków?

— Dużo: kilka koron...

— Widzi pan. Na czysto! Bez subwencyi.

— Dają subwencyę — stwierdza panna W. — Zwrot wydatków na światło.

Pani Sołtysowa opowiada zajmująco i z uczuciem o sympatyach, jakiemi tu wszyscy darzą legionistów.

— Przecież to nasi chłopcy! W Legionach mam męża i trzech synów w linii! Wystarcza mi, by patrzeć na tych młodzieńców, jak na własne dzieci! A więcej tu pań, co synów w bój wysiały. Oto rozwiązanie zagadki, dlaczego legioniści są w herbaciarni niby we własnym domu; dlaczego z pola bitwy przysyłają tutaj korespondencye, tęskniąc za swym lokalem. Jeden z nich pisał do matki: „Mamo, mamo! W noc burzliwą czołgałbym się do Ciebie setki mil, bo ty, matko, mogłabyś mi dać ukojenie!“

...Że dziś w herbaciarni pusto, niech się pan tem nie martwi. Przyjdź pan po 1-szym, 10-tym i 20-tym w miesiącu, kiedy legioniści dostają gażę... Wtedy — gwar, ruch, dowcipy! Przeciętnie mamy ich tu codziennie około 80 do 100. A, zapomniałam: był u nas Mikołaj, rozdał pierniki, a wróżka-cyganka wróżyła legionistom same szczęśliwości... W sobotę zaś, w pierwszym dniu świąt, o godzinie 4-tej po południu, urządzamy uroczystą, świąteczną herbatkę. Liczymy, że herbaciarnię odwiedzą także i nielegioniści, a kasa nasza spęcznieje...

— —

Zatem, Czytelniku, do widzenia w sobotę w herbaciarni Legionistów. Przekonasz się, żali prawdę napisano w gazecie. Nie zapomnij, proszę, wziąć z sobą cukru (nawet wagon) i herbaty (choćby wór). Gotówka też mile widziana. Dla legionistów — nie żałuj!

— Bo jak nie dostaniemy skąd cukru czy herbaty — to kupujemy! — mówiła pani Sołtysowa.

A gdy tak zaczną kupować panie z Ligi kobiet, z sekcyi herbacianej, gotów wyczerpać się ich duży, poważny i solidny majątek kilkakoronowy — bez deficytu i subwencyi.

Ofiarność polska — oto majątek herbaciarni legionistów! Nie zawiedzie! *tk.*

Dnia 31 grudnia 1915 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu konsumu „Solidarność“, ul. Lubomirskich l. 9

Walne Zgromadzenie

członków Tow. oszczędności i kredytu funkcyonaryuszy kolejowych w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1914.
2) Zatwierdzenie rachunków.
3) Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
4) Wnioski.

Kraków, dnia 23 grudnia 1915.

Wolnicki Piotr. Lukas Józef.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).